
§ WIAT POTRZEBUJE NADZIEI

Bóg jest pierwszym źródłem radości i nadziei człowieka - J.Paweł II

§ WIAT POTRZEBUJE NADZIEI

Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego!

Pielgrzym Nadziei - Jan Paweł II

NADZIEJA W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Wśród wielu wypowiedzi na temat człowieka, jest także słuszne określenie go jako istoty, która żyje nadzieją. Posiadanie nadziei jest przymiotem wyjątkowo człowieka, jest cechą specyficzną ludzką. Nadzieja jest bowiem elementem psychicznym, który towarzyszy życiu i rozwojowi człowieka.

Dziś często pada stwierdzenie o palącej potrzebie nadziei wobec istnienia niepokojących faktów, które odbierają ją człowiekowi. Tu należy wymienić pewne ideologie i niektóre kierunki filozoficzne, jak n. p. egzystencjalizm. Jego zwolennicy głoszą też o istnieniu w świecie ludzkim trwogi, opuszczenia, rozpacz i. Życie jest cierpieniem i trwogą a przeznaczeniem człowieka jest opuszczenie bez jakiegokolwiek wsparcia i młwi egzystencjaliści. Z tego za stanu rodzi się rozpacz, która bazuje na tym, że nie można liczyć na kogokolwiek poza nami. Są to głosy pesymistyczne ludzi niewiary. [Ś].

Jak słusznie zauważył E. Fromm, „gdy znika nadzieja, kończy się życie, faktycznie lub prawdopodobnie” [Ś]. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko poszczególne jednostki ludzkie żyją nadzieją, lecz także całe narody i klasy społeczne oraz całe ludzkość, żyją nadzieją i wiarą; i jeżeli utracą ten potencjał, znikają bądź to z powodu braku vitalności, bądź to z powodu rozwijającej się w nich irracjonalnej siły destrukcyjnej.

Dziś często pada stwierdzenie o palącej potrzebie nadziei wobec istnienia niepokojących faktów, które odbierają ją człowiekowi. Tu należy wymienić pewne ideologie i niektóre kierunki filozoficzne, jak n. p. egzystencjalizm. Jego zwolennicy głoszą też o istnieniu w świecie ludzkim trwogi, opuszczenia, rozpacz i. Życie jest cierpieniem i trwogą a przeznaczeniem człowieka jest opuszczenie bez jakiegokolwiek wsparcia i młwi egzystencjaliści. Z tego za stanu rodzi się rozpacz, która bazuje na tym, że nie można liczyć na kogokolwiek poza nami. Są to głosy pesymistyczne ludzi niewiary. [Ś].

Kończąc naukę, że nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza znaczenia zadań ziemskich;

przeciwnie, jeżeli zabraknie podstawy religijnej i nadziei życia wiecznego, to godność ludzka bywa często naruszana, a ludzie pograżają się w beznadziejności i rozpacz.

Przeto należy mieć na uwadze to, czego świat oczekuje dzisiaj od ludu Bożego, to realistyczne odrzucenie nadziei, to odwaga istnienia i znoszenia bólei, które nam towarzyszą od urodzenia, z nadzieją, która odnawia życie, z nadzieją chrześcijańską, która jest skutecznym środkiem zaradczym przeciwko ogólnej nieufności i rozpacz dzisiejszego świata.

By móc łatwiej sprostać temu zadaniu należy dobrze pojąć znaczenie i sens słowa „nadzieja”. Zaczniemy od krótkiego rysu historycznego słowa „nadzieja”.

W starożytności greckiej termin „nadzieja” był pojęciem świeckim, a nie specjalnie religijnym. Oznaczał on najpierw jakieś ogólne oczekiwanie, które z kolei zaczęło określać przymiotnikami: „dobre” lub „złe”.

W Nowym Testamencie nadzieja jest natomiast oczekiwaniem tylko czegoś dobrego, skierowanego na przyszłość, ponieważ oczekiwanie tego rodzaju odnosi się do zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie. W ten sposób nadzieja staje się jedną z charakterystycznych cech chrześcijan. Św. Paweł za tym, który dostosował grecki termin nadziei na użytek chrześcijańskiego pojęcia egzystencji.

Już bowiem w Starym Testamencie historia Izraela pokazuje, jak słowo Boga Jahwe lub obietnica Boża, będąc powodem oczekiwania, wzbudza w człowieku nadzieje. Już w powołaniu Abrahama można było rozpoznać cechy strukturalne nadziei: rozkaz i obietnica; rozkazem było, by udać się w drogę, obietnica zaś wskazywała na cel, na ziemi, którą miał otrzymać. A wiara Abrahama opierała się z ufnością w przyszłość obiecaną przez Boga, czyli z nadzieją.

Na podstawie powyższych rozważań można określić nadzieję jako oczekiwanie przyszłego dobra. Taka definicja nadziei u nikogo nie wzbudza sprzeciwu i można ją zaakceptować. W swej istotnej treści schodzi ona z klasyczną definicją nadziei podaną przez św. Augustyna, który przypisał jej dwie cechy: a) dobro, b) w przyszłości.

Faktycznie, ten kto się spodziewa lub kto żywi nadzieję, zawsze czegoś oczekuje. Oczekiwanie jest więc cechą charakterystyczną pojęcia „nadziei”, lecz nie jedyną i nie wyłączną. Samo oczekiwanie nie jest jeszcze nadzieją, ponieważ można oczekiwać czegoś obojętnego lub przykrego, a wtedy nie można mówić o nadziei. Nadzieją ma się wówczas, gdy ta jest naznaczona pragnieniem lub troską nie za jakimkolwiek przedmiotem czy rzeczą, lecz tylko za tym, co naprawdę uważa się za dobre dla siebie lub dla innych.

Jest prawdą, że człowiek, który żyje nadzieją, jest całkowicie zwrócony ku przyszłości; on ponieważ rzuca wszystkie swoje czynności i aspiracje w przyszłość. Przekraczając zatem, w sposób zamierzony, granice teraźniejszości, zmierza poza rzeczywistość widzialną tu i teraz. Przyszłość jest zatem przymiotem koniecznym i strukturalnym nadziei i odgrywa rolę zasadniczą.

Ponadto cechami charakterystycznymi nadziei są: obietnica kogoś wiarygodnego, ufność oraz coś w rodzaju pewności. Jest prawdą, że nikt nie będzie się spodziewał jakiegoś dobra, jeżeli ono nie będzie mu obiecane. Poza tym ten, kto otrzyma obietnicę, będzie miał jakąś gwarancję, że będzie mógł osiągnąć upragniony cel, jakim jest dobro.

Nadzieja zawiera w sobie także ufność, która jest uczuciem pewności, pochodzącym z zaufania bez zastrzeżeń do kogoś lub czegoś. Ufność i jakiś rodzaj pewności są elementami uzupełniającymi nadziei; bez nich nadzieja bywa zawiedziona, staje się próżną, a nawet szybko zanika.

Jeżeli wyżej wspomniane składowiki towarzyszą nadziei, a ona zbliża się do swej końcowej fazy realizacji, wtedy wstępuje w człowieka radość i optymizm. Optymizm jako tendencja ducha ludzkiego do zwracania uwagi w życiu przede wszystkim na aspekty dobre i do osądzenia przychylnie ludzi i zdarzeń, jest stałym elementem nadziei i towarzyszy jej od samego początku aż do końca, to znaczy aż do momentu osiągnięcia celu.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju nadzieja charakteryzuje każdą religię, a w sposób szczególny chrześcijaństwo. Był chrześcijaninem bowiem znaczy mieć nadzieję. Już św. Paweł zwraca uwagę, że chrześcijaństwo różni się od tych, którzy „nie mają nadziei” (Tes 4,13). W naszych czasach niemiecki teolog protestancki J. Moltmann podkreśla, że nadzieja towarzyszy każdemu zdarzeniu zbawczemu i każdej prawdzie chrześcijańskiej. Stąd nic dziwnego, że nadzieja była obszernie omawiana w księgach teologicznych jako jedna z trzech cnót teologicznych.

Nadzieja w naszych czasach, dzięki takim postaciom jak św. Boży Jan Paweł II, nazwany pielgrzymem nadziei oraz dzięki pewnym teologom jak J. Moltmann, który zapoczątkował nowy kierunek zwany „teologią nadziei”, cnota ta wzbudziła ponownie powszechne zainteresowanie w świecie teologicznym.

W tym miejscu wypada dodać, że począwszy od XIII wieku, dużo miejsca poświęcali nadziei teologowie franciszkańscy tacy jak: św. Antoni, św. Bonawentura bpa. Jan Duns Szkot i inni, aż do naszych czasów. Nadzieja jako cnota teologiczna znajdowała też w sposób cięży sobie miejsce w kaznodziejstwie franciszkańskim, zwłaszcza w XV wieku u takich kaznodziejów jak św. Bernardyn ze Sieny, św. Leonard z Porto Maurizio i inni.

Nadzieja chrześcijańska bierze swój początek z wiary. Która jest jej bazą; owocem zaś nadziei jest miłowanie. Tę niewidzialną rzeczywistość przedstawiano obrazowo przy pomocy zielonej i bujnej rośliny, zrośniętej z korzenia, kodygi i kłosów. Z korzenia wyrasta kodyga, która przenosi substancje odżywcze, przyczynia się do powstania owoców w kłosach. Korzeń wyobraża wiarę, z której wypływa nadzieja przedstawiona jako kodyga. Nadzieja zatem, tak jak kodyga w roślinie, pełni rolę pośrednika między wiarą i miłowaniem, która nigdy nie przestanie istnieć zgodnie z tym, co powiedział św. Paweł: „Tak wiara, nadzieja, miłowanie, te trzy: z nich zaś najwęższa jest miłowanie” (1 Kor 13,13).

Z powyższego wynika, że nadzieja zajmuje miejsce środkowe między wiarą i miłowaniem, między zuchwalstwem a zniechęceniem. Zatem nadzieja jest w pewnym sensie syntezą wiary i miłowania. W rzeczywistości przedmiotem, do którego zmierza umysł jest prawda; przedmiotem woli jest miłowanie. Nadzieja łączy jedno z drugim, gdy z wiary bierze swój podstaw i pewno obietnic, a z miłowaniem czerpie siłę i tak prowadzi do osiągnięcia coraz większego dobra, aż do Najwyższego Dobra – Boga.

Na podstawie powyższych refleksji należy stwierdzić, że nadzieja w życiu każdego człowieka odgrywa bardzo ważną rolę. Ona bowiem należy do istotnych składników człowieka. Bez nadziei nie można by prowadzić życia autentycznie ludzkiego. Dla osoby chorej brak nadziei oznacza bliską śmierć. Nadzieja usuwa zniechęcenie i bierność życiową. Gdzie niepomyślny przebieg zdarzeń każe człowiekowi mówić: „koniec wszystkiego”, tam nadzieja jako ogromna siła duchowa, pozwala uszyśleć słowa: „koniec nie, to początek, naprzód!”, dając nowy impuls działaniu. Człowiek jako istota „ulepiona z nadziei”, odczuwa jej potrzebę na każdym kroku.

Nadzieja jest konieczna gdy człowiek pragnie osiągnąć perspektywę i cele, gdy pragnie opanowywać i ujarzmić siły przyrody, doskonalić siebie, podbić kosmos oraz osiągnąć szczęście i zbawienie. W tych okolicznościach nadzieja przedstawia dynamiczną siłę i bodziec, sprawną postać, brak obawy; wówczas jest ona motywem do nieustannego poszukiwania tego, co większe i co lepsze.

I tej roli nadzieja nie przestanie spełniać tak długo, dopóki nie osiągnie celu ostatecznego i nie spotka się z Miłowaniem, której wraz z wiarą ustąpi miejsca na zawsze.

Grzegorz Bernard Błoch OFM

Kościołom naucza, że nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza znaczenia zadań ziemskich. Był chrześcijaninem bowiem znaczy mieć nadzieję

Mamy nadzieję w żywym Bogu, Zbawcy wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących.

1 do Tymoteusza 4,10

Chrześcijaństwo narodziło się ze zmartwychwstania Chrystusa, a więc z wydarzenia, w którym ludzka śmierć została przezwyciężona mocą Boga. Znaczenie tego wydarzenia stanowi rdzeń chrześcijańskiej nadziei: kresem życia nie jest śmierć, bo w Chrystusie wszyscy będą ożywieni (1 Kor 15, 23). Zgodnie z zapowiedzią samego Jezusa (por. J 14, 3), dokona się to przy Jego powtórnym, pełnym chwały przyjściu (paruzja), które zaowocuje także odnowieniem całej stworzonej rzeczywistości; 2 List św. Piotra mówi o nowym niebie i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość (por. 3,13).

NMP KRÓLOWEJ POLSKI

3 maja Kościół katolicki w Polsce obchodzi uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Nawiązuje ona do wydarzeń z historii Polski: obrony Jasnej Góry w 1655 r., lub w króla Jana Kazimierza - powierzenia królestwa opiece Matki Bożej, a także do uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Święto zostało ustanowione na prośbę biskupów polskich po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej. Oficjalnie święto obchodzone jest od 1923 r. W 1920 r. zatwierdził je dla Kościoła w Polsce papież Benedykt XV. Po reformie liturgicznej w 1969 r. święto zostało podniesione do rangi uroczystości

świętej